



Wiernie Ciebie będziem strzec



Zeszyt 1

Skarżysko-Kamienna 2012

Redaktor serii

Marcin Medyński

Redaktorzy zeszytu

Marcin Medyński

Tadeusz Wojewoda

Projekt okładki

Kamil Wojewoda

Skład i opracowanie graficzne

Paweł Rzuchowski

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Marcina Medyńskiego

**Na okładce wykorzystano fotografię pomnika Ligi Morskiej i Kolonialnej,
lata 30 XX w. pochodzącą ze zbiorów Anny Rymarczyk**



Nakładem Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Skarżysku-Kamiennej

Miniatury Historyczne

Wiernie Ciebie

będziem strzec

Związki Skarżyska–Kamiennej z polskim morzem



Morze, nasze morze*

Chociaż każdy z nas jest młody
lecz go starym wilkiem zwa
My, strażnicy Wielkiej Wody
Marynarze polscy to

Morze, nasze morze
Wiernie ciebie będziem strzec
Mamy rozkaz cię utrzymać
albo na dnie, na dnie twoim lec
albo na dnie z honorem lec

Żadna siła, żadna burza
nie odbierze Gdyni nam
własna flota, choć nieduża
czujnie strzeże portu bram

Morze, nasze morze
Wiernie ciebie będziem strzec
Mamy rozkaz cię utrzymać
albo na dnie, na dnie twoim lec
albo na dnie z honorem lec

Słowa i muzyka: Adam Kowalski

***Pierwotna wersja pieśni hymnicznej, napisanej na przełomie lat 20. i 30. XX w.**

Wstęp

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Skarżysku-Kamiennej oddaje do Państwa rąk pierwszy zeszyt „Miniatur Historycznych”. Założeniem serii jest prezentacja, w popularnej i zwięzłej formie, szkiców historycznych i informacji o wydarzeniach, związanych z tradycją naszego miasta i jego okolic.

Rozpoczynająca serię praca Bolesława Orlicza, miłośnika historii Polski i regionu, traktuje o dziejach pomnika, ufundowanego przez członków skarżyskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w XV rocznicę odzyskania niepodległości i na pamiątkę odzyskania dostępu do morza. Pomnik ten na wiele lat zniknął ze świadomości większości mieszkańców miasta; ze względu na lokalizację i celowe przemilczanie był zaniedbany i dewastowany. Odślonięcie jego repliki na skwerze, nazwanym Skwerem Kolejarzy, przywróciło ten obiekt i jego przesłanie współczesnym skarżyszczanom. Stało się to okazją do przypomnienia ludzi i wydarzeń sprzed blisko ośmiu dziesięcioleci, a także utrwalenia dla potomnych dzieła ponownych narodzin tego pomnika.

Uzupełnieniem zasadniczego tekstu i niejako ilustracją panującego ówczesnie nastroju radości i dumy z powrotu Polski nad Bałtyk jest drugi tekst, stanowiący przedruk z tygodnika „Głos Kamiennej” (numery 7-9 z 1925 r.). Autorem jest ks. Romuald Śmiechowski (1892-1960), prefekt gimnazjum w Kamiennej w latach 1917-1927.

Marcin Medyński

Skarżysko-Kamienna, czerwiec 2012 r.

Pomnik Ligi Morskiej i Kolonialnej

**wystawiony w 1933 r. w Skarżysku-Kamiennej w XV rocznicę odzyskania niepodległości
i na pamiątkę odzyskania dostępu do morza**

W okresie międzywojennym działało w Skarżysku-Kamiennej wiele organizacji. Dwie były szczególnie związane z gospodarką morską.

Pierwsza to powstała w 1918 r. Stowarzyszenie Rozwoju Żeglugi „Bandera Polska”, przekształcone w 1919 r. w Towarzystwo „Liga Żeglugi Polskiej”, działające w latach 1924 – 1930 jako Liga Morska i Rzeczna, od 1930 r. zwane Ligą Morską i Kolonialną (LMiK). Była to masowa organizacja, która popularyzowała zagadnienia morskie i wychowanie morskie młodzieży oraz wspomagała rozbudowę floty morskiej. W przededniu wojny LMiK liczyła około jednego miliona członków.

W Skarżysku-Kamiennej Liga Morska i Rzeczna, a od 1930 r. LMiK, działała już w 1929 r. – początkowo na terenie węzła kolejowego, później powstały koła przy Państwowej Fabryce Amunicji i przy placówkach oświatowych. Tadeusz Wojewoda w pracy *Między polityką a samoorganizacją społeczności lokalnej* podaje, że skarżyski oddział LMiK w 1932 r. liczył 940 członków. Członkowie skupiali się w różnych sekcjach jak żeglarska, turystyczna i inne. Na Rejowie działała żeglarska Drużyna „Harcerzy Wodnych”, jej drużynowym był Mirosław Stefanowski student Politechniki Warszawskiej. Sekcja Turystyczna organizowała wycieczki dzieci nad morze. Skarżyski oddział LMiK finansował studia w Szkole Morskiej w Gdyni dla dwóch osób ze Skarżyska. Liga była współorganizatorem uroczystości rocznicowych w hali „Sokoła”, np. w kwietniu 1934 r. sprowadziła do Skarżyska orkiestrę reprezentacyjną Marynarki Wojennej. Liga zbierała pieniądze na Fundusz Obrony Morskiej, wpłaciła 500 zł, m.in. na zakup okrętu podwodnego „Orzeł”. Skarżyski oddział LMiK sprawował patronat nad ORP „Jaskółka”.

Jeden ze skarżyskich działaczy LMiK Edward Turno, kierownik Szkoły Powszechnej Nr 1 tak określił rolę tej organizacji: *Wstępując w szeregi LMiK spełnimy jeden z najważniejszych obowiązków wobec Ojczyzny, przyczynimy się do rozwoju naszej floty handlowej i stworzymy widoki dla ekspansji gospodarczej.*

Drugą prężną organizacją o charakterze paramilitarnym było Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (KPW; powstało w Warszawie w 1927 r.). KPW działało w Skarżysku już od 1929 r., skupiało 62 kolejarzy młodego pokolenia zdolnych do noszenia broni. Dowódcą tego oddziału był D. Sienkiewicz. KPW było współorganizatorem imprez o charakterze patriotycznym.

Z początkiem roku 1933 kolejarze skarżyscy zorganizowani w LMiK i KPW postanowili z okazji piętnastolecia odzyskania niepodległości (11.XI.1918 r.) i dziesiątej rocznicy zaślubin Polski z morzem (10.II.1920 r.) ufundować pomnik jako dar kolejarzy dla narodu. Szybko zorganizował się komitet, który zebrał odpowiednie fundusze. Szczególnie aktywnym w gromadzeniu potrzebnego kapitału był dyżurny ruchu stacji PKP w Skarżysku-

Kamiennej Jan Raczyński.

Pomnik stanowiły trzy monolityczne słupy kamienne (szary bazalt) sprowadzone w stanie surowym z kamieniołomu Janowa Dolina na Wołyniu. Obrobił je miejscowy kamieniarz Władysław Gula. Na środkowym najwyższym obelisku była duża kula, a na niej orzeł w koronie z rozpostartymi do lotu skrzydłami, a poniżej tablica z inskrypcją. Orzeł, tablica i dwa duże świeczniki na niższych obeliskach były z brązu, zaś ogrodzenie żeliwne, wszystko odlane w miejscowych warsztatach kolejowych.



Pomnik Ligi Morskiej i Kolonialnej, lata 50.
Zbiory Marcina Medyńskiego

Wieczorem w przededniu Święta Niepodległości odbył się capstrzyk. Oddziały KPW, harcerze, delegacje różnych organizacji z pochodniami i z orkiestrą kolejową na czele przemaszerowały ulicami miasta. Nazajutrz 11 listopada 1933 r. nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika. Plac przy ul. Brzozowej ozdabiały piękne rabaty kwiatowe. Przed pomnikiem zaciągnięto wartę honorową. Przebieg uroczystości przedstawia artykuł zamieszczony w miesięczniku „Morze” (organ prasowy Ligi Morskiej i Kolonialnej) Nr 1 – styczeń 1934 r. Podaję tekst w całości (pisownia oryginalna):

W sobotę, dnia 11 listopada 1933 r., w piętnastą rocznicę odzyskania Niepodległości odbyła się w Skarżysku-Kamiennej uroczystość odsłonięcia wspaniałego bazaltowego pomnika, ufundowanego przez Oddział L.M.K. Kolejarzy węzła skarżyskiego na pamiątkę dostępu do morza.

Dzięki energicznej pracy zarządu Oddziału Kolejowego L.M.K. w Skarżysku, a specjalnie prezesa inż. Wiszniewskiego Tytusa, sekretarza p. Bugajskiego oraz p. Derlatki. Jak również dzięki wybitnie obywatelskiemu i ofiarnemu ustosunkowaniu się do tej akcji społeczeństwa Skarżyska, akt ten nabrał cech żywiołowej manifestacji kilkutysięcznego tłumu, na rzecz naszego dostępu do morza.

Po uroczystym nabożeństwie na skwerze im. min. Kwiatkowskiego zgromadziły się oddziały organizacji społecznych i zawodowych oraz mieszkańcy m. Skarżyska i okolic.

Po odsłonięciu pomnika przez p. inż. Górskiego z Radomia, przemówił do zebranych tłumów, oraz do przedstawicieli władz inż. Wiszniewski, inż. Masztalerz, inż. Godlewski, oraz delegat zarządu Okręgu Rad.-Kiel. L.M.K. prof. dr L. Michalski.

Wieczorem o godz. 17-ej odbyła się uroczysta akademie w Sali „Sokoła”, a o godz. 20 druga uroczysta akademie w Sali Stowarzyszenia „Promień” przy Fabryce Amunicji, z której dochód przeznaczony został na budowę domu Strzeleckiego im. J. Piłsudskiego.

Należy nadmienić, że dzień ów był nie tylko entuzjastyczną manifestacją uczuć społeczeństwa i ogromnej radości z powodu 15-lecia odzyskania Niepodległości, ale również potężnym zaakcentowaniem praw Polski do morza i Pomorza. Dla członków L.M.K. krzewicieli idei morskiej uroczystość ta była dowodem, że hasła głoszone i trudy położone nie poszły na marne.

Do tego opisu należy dodać jeszcze, że po części oficjalnej przed pomnikiem przy dźwiękach orkiestry kolejowej przemaszerowały oddziały Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, harcerze i poczty sztandarowe organizacji miejskich. Plac otrzymał nazwę: „Skwer im. Eugeniusza F. Kwiatkowskiego” – budowniczego Gdyni i polskiej floty. Pomnikiem i skwerem opiekowali się do września 1939 r. uczniowie gimnazjum i liceum im. Augusta Witkowskiego (dane pochodzą z pracy: M. Medyński, J. Krauze, Miasto kolejarzy nad Kamienną). W szkole działało Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Zarząd Oddziału LMiK przesłał Kwiatkowskiemu fotografię pomnika wraz z informacją o przebiegu uroczystości. Fotografia pomnika została zamieszczona w piśmie Morze Nr 1 styczeń 1934. Wicepremier zrewanżował się i przysłał Zarządowi LMiK swoją książkę *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przyszłej i obecnej z patriotyczną dedykacją: Praca propagandowa, którą W. Panowie wykonujecie jest niezwykle doniosła. Dzięki waszej pracy i organizacji pokrewnych polityka morską staje się coraz bardziej własnością całego narodu. W ten też pewnoś, że Gdynia i wszystko to, co z tą nazwą jest nierozzerwalnie związane będzie trwać i rozwijać się przez wieki na chwałę imienia polskiego i Rzeczypospolitej.*

Pomnik postawiono w rozwidleniu linii kolejowych północ-południe-zachód na końcu uliczki Brzozowej. Obok skweru z pomnikiem przebiegała wówczas droga łącząca Place i Kamienną z Bzinem i Rejowem, a przede wszystkim z nowym zakładem, Państwową Fabryką Amunicji. Tą drogą mieszkańcy Kamiennej i Placów codziennie chodzili do pracy w PFA.

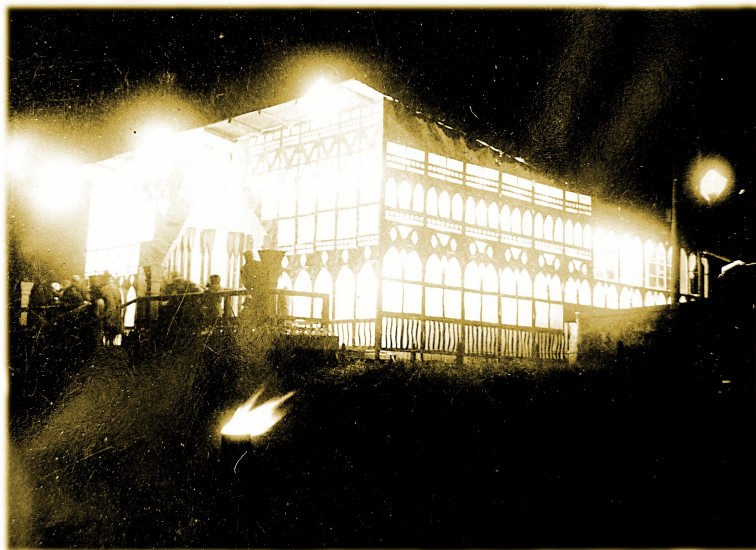
Przy tej drodze za drewnianym mostem na Kamiennej Józef Szewczyk wybudował piętrowy duży dom, w którym na parterze były sklepy, gdzie zaopatrywali się w różne produkty pracownicy PFA. Teren wokół pomnika miał charakter rekreacyjny. Były alejki z ławeczkami, dywanowe kwietniki, ozdobne krzewy. Tam odbywały się również uroczystości państwowe. W ten sposób pomnik był „żywą” częścią kształtującego się organizmu miejskiego.

Dlaczego pomnik zlokalizowano w tym miejscu? Ówczesna linia kolejowa przebiegająca przez Skarżysko od Bałtyku do Tatr była symbolem połączenia całego kraju z morzem, oknem na świat dla gospodarki krajowej. Skarżysko znalazło się prawie w połowie tej drogi, rzekomo na pięćsetnym kilometrze. Ze Skarżyska do Pucka (miejsca zaślubin z morzem) jest około 520 km. Z Gdyni zaś odległość (linią kolejową) do dworca PKP w Skarżysku-Kamiennej wynosi 494 km, a do pomnika 495 km. Ten „dokładny” pięćsetny kilometr znajduje się gdzieś między Rejowem, a Suchedniowem. Ale to nie jest argument lokowania pomnika.

Głównym celem była idea połączenia gospodarki morskiej z centrum gospodarczym kraju, a węzeł kolejowy w Skarżysku, gdzie krzyżują się drogi żelazne i bite, spełniał taką rolę, gdyż położony jest w środku Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego. Dla tamtego pokolenia Polaków pomnik był wyrazem nastrojów patriotycznych i przeżyć społecznych, wyrazem radości i zadowolenia oraz poczucia dumy wspólnoty narodowej z odzyskania niepodległości po wielu latach niewoli. I te intencje wyraźnie określa inskrypcja na tablicy:

**W XV ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI
NA PAMIĄTKĘ ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA
KOLEJARZE – 1933**

Ciekawym szczegółem jest fakt, że pomnik usytuowano na osi architektonicznej kościoła Najświętszego Serca Jezusowego. W ten sposób powstał dobrze przemyślany zespół architektoniczno-urbanistyczny, który dzisiaj jest zabytkiem. Neogotycki kościół NSJ to cenny zabytek architektury sakralnej w Polsce (kamienny neogotyk) projektowany przez wysokiej klasy architekta Józefa Dziekońskiego. Jego dzieła sakralne i świeckie znane są w całym kraju.



Odświętnie udekorowana przystań Ligi Morskiej i Kolonialnej, lata 30.

Konsekracja kościoła odbyła się również w 1933 r. Należy także pamiętać o pewnym „braterstwie bliźniaczym” Gdyni i Skarżyska-Kamiennej, które razem „rodziły się”. To dwa miasta, które w okresie II Rzeczypospolitej najprężniej z małych wiosek rozwinęły się w duże ośrodki miejskie. W 1939 r. Skarżysko-Kamienna miało 21 890 mieszkańców, zaś Gdynia

już w 1938 r. liczyła aż 120 tysięcy ludności.

Ten szybki rozwój Gdyni (miasta i portu) to zasługa przede wszystkim ówczesnego ministra przemysłu i handlu (później także wicepremiera) inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Minister do budowy Gdyni – portu – okna na świat, włączył cały kraj. Przedsiębiorstwa krajowe, które chciały eksportować swoje wyroby, musiały partycypować w budowie infrastruktury portowej: magazynów, nabrzeży, doków itp. W 1926 r. inż. E. Kwiatkowski powołał państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Morska” i oddał mu do dyspozycji 5 statków zakupionych we Francji. Polska flota handlowa (i pasażerska) powstała w ciągu czterech lat i w 1933 r. liczyła już 22 statki. A w tym roku *port gdyński wszedł do szeregu największych portów Europy i jest największym pod względem obrotów – portem na Bałtyku („Morze”*

zeszyt 1, Gdynia, styczeń 1934 r.).

Bardzo ważną rolę w tym rozwoju polskiej gospodarki morskiej odegrali kolejarze skarżyscy. W latach 1926–1933 transporty towarów z głębi kraju, a zwłaszcza węgla śląskiego, odbywały się wyłącznie przez skarżyski węzeł kolejowy. Magistrała kolejowa Gdynia – Śląsk przez Częstochowę została oddana do użytku dopiero w marcu 1933 r. Skarżysko-Kamienna było pośrednikiem, symbolem łączności kraju z Gdynią, z morzem. Dlatego lokalizacja pomnika ku czci odzyskania dostępu do morza przez kolejarzy, w mieście kolejarzy, była uzasadniona, była, jak już wspomniano, wyrazem poczucia dumy narodowej, poczucia dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego. Dla podkreślenia roli kolei, jako łącznika, pomnik postawiono w rozwidleniu szlaków kolejowych.

Po II wojnie światowej zmieniła się struktura urbanistyczna miasta, wybudowano wiadukt nad torami, a komunikacja między Kamienną a Bzinem i Rejowem odbywa się ul. Niepodległości (dawniej ul. Kolejowa). Politycznie niechciany, zapomniany, niedostępny i pozbawiony opieki pomnik popadł w ruinę.

Szacunek dla zabytków historycznych, bez względu na ustrój polityczny, jest naszym obowiązkiem. Troska o dziedzictwo kulturowe, o pielęgnację tradycji narodowych jest elementem patriotyzmu każdego, kolejnego pokolenia. Dopiero w 2010 r. Rada Miejska podjęła decyzję i zgodnie z sugestią byłego architekta miejskiego inż. arch. Mariana Starachowskiego wydała pozwolenie nr 301/2010 z datą 10 września 2010 r. na „przesunięcie” (a nie przeniesienie) pomnika po osi architektonicznej z międzytorza w stronę kościoła przy ul. Niepodległości (ok. 80 m).

Projekt zmodernizowanego pomnika i jego otoczenia opracował mgr inż. arch. Janusz Gruszczyński. Realizację projektu zlecono firmie budowlanej FU „Tombud” ze Skarżyska-Kamiennej. Kierownikiem budowy był majster Piotr Przepióra, a inspektorem nadzoru Tadeusz Serafin. Materiał budowlany to głównie kamień sztyrlowiecki, piaskowiec jurajski z kamieniołomu „Śmiłów”. Z tego samego kamienia zbudowany jest kościół i mur otaczający plac kościelny.

Pomnik ma formę triady znaną w naszym europejskim kręgu kulturowym. Główną część zespołu pomnikowego stanowi platforma oddzielona od bocznych skrzydeł muru dziewięciostopniowymi schodami na zaplecze pomnika. Na niej zlokalizowany jest podest o wymiarach 10 m / 4 m / 0,25 m. Między podestem, a obniżonym murem oporowym jest skrzynia wypełniona ziemią. W niej posadzono 10 żywotników płożących i 10 tui strzelistych. Kiedy wyrosną, będą stanowić wspinające, zielone tło dla bielej kolumn pomnikowych. Na podeście rozstawiono trzy obeliski o podstawie pięciokątą foremną, zwane graniastosłupami. Środkowy graniastosłup o wysokości 300 cm, długości bloku 60 cm ustawiony na podwójnym cokole schodkowym: pierwszy cokół o wymiarach 140 cm x 140 cm x 60 cm; drugi: 170 cm x 170 cm x 80 cm. Dwa boczne graniastosłupy każdy o wysokości 220 cm i o boku 45 cm na cokołach o wymiarach: 100 cm x 100 cm x 45 cm. Na środkowym graniastosłupie ustawiono kulę z szarego granitu, o średnicy 60 cm, z kamieniołomów strzelińskich, a na niej posadowiono orła w koronie z opiekuńczo rozłożonymi skrzydłami. Granitową kulę wytoczył Waldemar Pałka właściciel Zakładu Kamieniarskiego w Stąporkowie. Projekt orła wykonała artystka – plastyk Teresa Siek

z Krzeszowic koło Krakowa, a odlewu w brązie dokonał rzeźbiarz Michał Pronobis w Zakładzie Odlewniczym Jacka Gucery w Dąbrowie koło Kielc. Tablica nominalna umieszczona na frontальной ścianie środkowego graniastosłupa jest wierną kopią tablicy z pierwotnego pomnika. Replikami są także misy żeliwne zrekonstruowane w kolorze brązu na bocznych graniastosłupach. Kolumny, okładziny platformy i parapety murów wykonano z oszlifowanego białego piaskowca.

Rozpiętość półokrągłych murowanych skrzydeł pomnika dopasowano do szerokości wnęki ogrodu placu kościelnego. W ten sposób powstało dość duże spłaszczone koło - owal, przedzielone pasmami jezdni ul. Niepodległości. Ta koncepcja architektoniczno-urbanistyczna akcentuje wspólnego pierwotnie fundatora, bo przecież pomnik i kościół budowali głównie kolejarze. Skrzydła murów oporowych okalających plac wewnętrzny pomnika mają po 25 m długości, grubość 50 cm, wysokość od strony wewnętrznej około 70 cm, a na zewnątrz 70 x 200cm. Lewe skrzydło muru ma ciąg schodkowy. Spowodowane to jest konfiguracją terenu. Lico murów obłożone taflami ciosów piaskowcowych w kolorze rdzawym, mniej



Poczet sztandarowy Ligi Morskiej i Kolonialnej, 1935 r.

lub bardziej intensywnym, jest rustyką – tak nazywa się rodzaj dzikiego boniowania. Spoiny ciosów są profilowane zaprawą betonową. Skrzydła murów zwieńczone są płotkiem metalowym. To piękne dzieło metaloplastyki przyciąga wzrok przechodnia, tworzą je słupki wysokości 85 cm zakończone grotem strzały, rozstawione co 38 cm, a na nich rozwieszona sieć, którą tworzą półokrągłe przecinające się pręty. Wykonał go w stylu neogotyckim metaloplastyk z Suchedniowa.

Na tylnej ścianie u dołu głównego obelisku umieszczona jest tablica fundacyjna: „Nowy zmodernizowany pomnik ufundowała Rada Miejska Skarżyska-Kamiennej. Skarżysko-Kamienna 11 listopada 2011 r.”

W części wewnętrznej przy murze znajdują się półkoliście ułożone pasy zieleni trawiastej i równoległe do nich rabaty kwiatowe. Kształty rabat i barwy kwiatów przypominają flagę narodową. Na pasie zieleni posadzono tuje krzewiaste, a przy rabatach ustawiono sześć ławek. Wewnętrzną część pomnika stanowi dość duży plac wyłożony płytami (60 cm x 60 cm) szarego granitu z kamieniołomów strzegomskich, zaś boczne wejścia wyłożono kostką brukową koloru piaskowego.

Oświetlenie ozdobne stanowią lampy halogenowe. Obwód 1: oświetlenie podnóża pomnika – na postumencie na wprost kolumn znajdują się trzy oprawy typu TATTO 1720 E9RT 20W. Przed podestem w powierzchni placu półkoliście zamontowano 9 opraw NEO 3W LED 230V. Obwód 2: oświetlenie muru – przed murem w odległości 2 m na pasie zieleni zamontowano 8 opraw typu ARCTO 30H 60W, snopy światła mają oświetlać mur. Obwód 3 – od strony ul. Niepodległości ustawiono dwie latarnie typu kandelabrowego (słupy C3A/01) z oprawami VERA SON 70W. Latarnie wykonała Firma Produkcyjno-Handlowa „Art-Metal” z Łapina Kartuskiego koło Gdańska, w stylu retro. Latarnie tej samej firmy oświetlają plac wokół kościoła.

Dzięki tej nowej lokalizacji pierwotna koncepcja architektoniczno-urbanistyczna została zrealizowana. Elementy pomnika, czyli kamień jako surowiec budowlany i kształt metalowego zwieńczenia muru, nawiązują do stylu kamiennego neogotyku kościoła, razem tworząc harmonijny zespół.

Plac z pomnikiem i najbliższym otoczeniem Uchwałą Rady Miejskiej nr XIV/117/2011 z dnia 27 października 2011 r. otrzymał nazwę „Skwer Kolejarzy”. Koszt budowy pomnika wyniósł około 600 tysięcy złotych.

Pomniki stawia się w określonym miejscu i dla określonego celu. Często burzone przez różne zawieruchy dziejowe rekonstruuje się i w miarę możliwości zachowuje pierwotne elementy. Zachowane elementy traktuje się jako cenne pamiątki, prawie relikwie. Przykładem może być odbudowa Warszawy. Przy rekonstrukcji zamku królewskiego części murów, fragmenty rzeźb, a nawet tynków z zachowaną polichromią, włączano w odbudowywany zabytek. Król Zygmunt III Waza spogląda na Plac Zamkowy z trzeciej już z kolei kolumny, ale pierwsze dwie leżą w pobliżu na skarpie przy dawnej bibliotece królewskiej jako pamiątki historyczne i dowody rzeczowe. Taka jest nasza narodowa tradycja. Dlatego zachowane kolumny zniszczonego pierwszego pomnika „morskiego” w Skarżysku-Kamiennej powinny być złożone obok nowej rekonstrukcji. Te „wysłużone” bazaltowe głazy „milcząc – opowiedzą” przechodniom swoją ciekawą historię, która jest częścią naszych narodowych dziejów. Przybyły do miasta nad Kamienną z Janowej Doliny na Wołyniu, który wtedy należał do Polski. Kolejarze skarżyscy powierzyli im „misję patriotyczną”. Te monolity skalne stały się ucieleśnieniem ich uczuć radości z odzyskanej niepodległości, z odzyskania dostępu do morza, były symbolem „ołtarza”, na którym składano kwiaty, miejscem gdzie uroczyście obchodzono święta narodowe. Opowiedzą o ranach, jakie odniosły, gdy Niemcy wysadzili most kolejowy na rzece Kamiennej. Czasy komunistyczne były dla nich haniebnym okresem

pogardy i beczeszczenia dawnego pomnika chwały, skazanego na zniszczenie i zapomnienie, jego degradacji politycznej.

Obecność w tym miejscu, do którego kiedyś zostały przeznaczone, stanowiłaby ich rehabilitację, a jednocześnie uwiarygodnienie historyczności nowego zrekonstruowanego pomnika. Te kamienie „weterani”, są autentycznymi świadkami dramatycznych dziejów narodu. Powinny być umieszczone w pozycji leżącej przy murze, obok wejścia na wewnętrzny plac od strony północno-wschodniej.

Uroczystość odsłonięcia nowego pomnika poprzedziła msza święta w kościele Najświętszego Serca Jezusowego. Pomnik został poświęcony. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezydent miasta Skarżyska-Kamiennej inż. Roman Wojcieszek. Dwadzieścia pocztów sztandarowych reprezentowało różne organizacje i instytucje miejskie. W uroczystości wzięło udział około czterech tysięcy obywateli. Uczestnicy bardzo serdecznie powitali delegację Marynarki Wojennej, trzech oficerów w stanie spoczynku ze Stowarzyszenia Oficerów Marynarki Wojennej: kontradmirała Kazimierza Głowackiego, prezesa SOMW, komandora Ryszarda Tomaszewicza, zastępcę prezesa i Jerzego Kruka, sekretarza.

Miły akcent tej uroczystości stanowiła wiadomość, że kontradmirał Kazimierz Głowacki urodził się i wychował w Skarżysku-Kamiennej.

Znad Bałtyku

przedruk z tygodnika „Głos Kamiennej” (numery 7-9 z 1925 r.)

Część swoich wakacji, a najpiękniejszy tutaj sezon, spędzam nad polskim morzem. Spełniając prośbę Szanownego Redaktora naszej gazety „Głos Kamiennej” dzielę się garścią spostrzeżeń i wiadomości znad Bałtyku. Całe polskie wybrzeże Bałtyku roi się od letników z całej Polski. Zwiedzając je przekonujemy się jak kochane i jak potrzebne jest nam morze. Pomińmy tutaj bardzo ważne względy polityczne i handlowe, a zwróćmy uwagę na względy zdrowotne. Tysiące ludzi wyczerpanych pracą całoroczną po biurach, fabrykach, szkołach, a żyjących w warunkach urągających wszelkiej higienie, jak np. w Kamiennej, tutaj dopiero nad morzem oddycha całą pierśią czystym, świeżym powietrzem, kąpie się w świeżej wodzie morskiej, zażywa kąpieli słonecznej na plaży, przychodzi do równowagi duchowej, uspokaja swoje nerwy, nabiera sił do dalszej pracy. A szczególnie zaś powinny nasze dzieci blade, schorzone, skarłate od młodości spędzać tutaj miesiące letnie, aby odzyskać zdrowie. Zrozumiało to już Pomorze i Poznańskie i przesyła tutaj corocznie swoje biedne dzieci. Jest nawet Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, które od pięciu lat utrzymuje w Gdyni kolonię letnią dla dzieci. Jest i schronisko dla dzieci pod wezwaniem błogosławionego Andrzeja Boboli, leży ono na wschodnim wybrzeżu Gdyni ku Kamiennej Górze. Warto je zobaczyć, by poznać jakim jest dobrodziejstwem. Warto widzieć, jak dzieci igrają swobodnie nad morzem, bawią się z olbrzymim potworem, który szpiki ich kości mocą życia nasycą, a ze krwi nasiona zarazy, ziarno śmierci wypęda.



Orkiestra Ligi Morskiej i Kolonialnej, lata 30.

„Gdybyż to mieć ręce na pół Polski długie! Gdyby pobudować tysiące baraków wzdłuż piasecznic Helu, na gołym ostrzu jej miecza! Gdybyż to wysypywać rokrocznie tysiąc tysięcy dzieci, skarłatych w proletariackich piwnicach, znad ścieków i kanałów, gdzie się ciała nieskalane zakażają zarazami i zbrodniami łotrów starych!” – woła Żeromski w swej poetyckiej monografii Helu (S. Żeromski „Międzymorze”)². Istotnie widok morza i słońcem zalanego wybrzeża przywodzi przede wszystkim na myśl wymizerowane postacie dzieci miejskich i chciałoby się wówczas skąpać je co rychlej w blasku słonecznym, w falach morskich, w rzeźwym i krzepiącym powietrzu. Oby jak najwięcej dzieci z całej Polski mogło bawić się nad morzem. A są już w Gdyni i Wielkiej Wsi baraki dla harcerzy.

¹ Obszerny biogram ks. R. Śmiechowskiego: K. Zemęła, Śmiechowski Romuald [w:] Skarżyski słownik biograficzny, Skarżysko-Kamienna 2008, ss. 241-243.

² S. Żeromski, *Międzymorze*, Warszawa – Kraków 1924. W ostatnich latach życia S. Żeromski interesował się kwestią polskiej obecności nad Bałtykiem, min. należał do organizatorów Towarzystwa Przyjaciół Pomorza. (1920). Efektem fascynacji tematyką morską był również poemat prozą *Wiatr od morza* (1922).

Jakież są nad morzem polskim miejscowości urocze i najbardziej przez letników nawiedzane? Zaraz za Sopotem, leżącym jeszcze na terytorium W[olnego] M[iasta] Gdańska, na czarującym wzgórzu rozpościera się już polskie Orłowo, chętnie tu spieszą wycieczki pięknym Brzegiem morza. Dalej szeroko rozłożona nad morzem i najbardziej przez letników zaludniona to Gdynia, wkrótce już miasto i budujący się gwałtownie wojenny i handlowy port polski. Gdynia rozrasta się jak grzyby po deszczu, wiele jest willi, wspaniałych hoteli, pensjonatów, jest i Kasyno Polska Riwiera, trzy orkiestry grają codziennie, są duże łaźienki. Tysiące [ludzi] się kąpie codziennie w morzu i wygrzewa na wspaniałej plaży. Na zachodnim brzegu Gdyni coraz bardziej przybiera realne kształty – port polski, praca idzie szybko nad zbudowaniem moła dla okrętów handlowych, a dalej koło Oksywie dla okrętów wojennych, wręcz praca nad przeprowadzeniem kanału w stronę dworca kolejowego, nad dokończeniem koszar dla marynarzy. Już obecnie do portu w Gdyni przyplływają okręty handlowe i wojenne, jak również przeważnie tutaj stoi nasza marynarka wojenna.

Jakiż jest stan naszej marynarki bojowej? Są to dwie duże kanonierki, a to: „Generał Haller” i „Komendant Piłsudski”, długość każdej 50,04 m, szerokość 6,92 m, uzbrojenie: artyleria – po 6 dział - 47 cm i dwa kulomioty, załoga 5 oficerów i 42 marynarzy. Torpedowców jest 6: ORP „Kaszub”, który zatonął 20 lica w Gdańsku, „Mazur”, „Podhalanin”, „Krakowiak”, „Ślęzak”, „Kujawiak”. Wymiary każdego – długość 60 m, szerokość 6,41 m, siła 6050 koni, załoga po 5 oficerów i 75 marynarzy. Trawlerzy czyli wylawiacze min: ORP „Mewa”, „Czajka”, „Rybitwa”, „Jaskółka”. Wymiary: długość 42,70 m, szerokość 6 m, artyleria 1 dział 47 cm i 2 kulomioty, załoga 2 oficerów i 20 marynarzy³. Wszystkie wymienione jednostki floty wojennej wyposażone są we wszystkie zdobycze nowoczesnej techniki wojennomorskiej, jako to: dalmierze, miny, aparaty do wypatrywania podwodnych łodzi i do niszczenia ich, aparaty do wytwarzania sztucznej mgły itd. Nadto do floty morskiej wojennej należy transportowiec ORP „Warta”, oraz jako statek hydrograficzny „Pomorzanin”, używany do pomiarów na morzu oraz do ustawiania znaków ostrzegawczych, ponadto: statki, holowniki morskie oraz kilka motorówek strażniczych morskich.

Gdynia jako miejscowość kąpielowa i port ma wielką przyszłość, rozrasta się wielce, a dla oka przedstawia piękną panoramę: z jednej strony morze, a od lądu góry i lasy. Ruch kolejowy jak i portowy wciąż się wzmaga, ładują tu i odpływają statki francuskie, wyjeżdżają setki emigrantów. W roku 1924 do portu weszło: 23 statki rządowe bez wojennych, 25 statków motorowych przybrzeżnych, 293 statki parowe, 19 statków żaglowych, razem w żegludze przybrzeżnej 360 statków o łącznym tonażu netto 20964 ton. Statki te przywiozły 11779 pasażerów, nadto przybyło 2336 kutrów i 125 łodzi rybackich, które przywiozły 378 ton ryb. Okrętów oceanicznych przybyło 21 parowych i 6 motorowych o łącznym tonażu netto 40616 ton. Okręty oceaniczne przewiozły 631 ton ładunku i 12778 pasażerów. Gdynia zaczyna więc konkurować z Gdańskiem.

Idąc dalej wzdłuż brzegu morza napotykamy wieś Oksywie, która na pięknym przylądkowym, nadmorskim wzgórzu się rozsiadła i kościół, którego dźwięki dzwonów

3. Torpedowce polska marynarka wojenna otrzymała w 1921 r. z podziału floty niemieckiej. Również ponemieckie trałowce zakupiono w Danii, natomiast kanonierki – w Finlandii. Ks. Śmiechowski mylnie podaje kaliber dział będących na wyposażeniu

z takiej wyniosłości i na zaorane pola i na morskie fale się rozchodzą. Zbliżamy się do kępy puckiej, po drodze spotyka się drobne osady rybackie. Jedną z piękniejszych jest Rewa. Wioska schludna, na wskroś rybacka, rozsiana wzdłuż małych wzgórków, przecięta jedną szeroką ulicą, jest interesująca i malownicza. Posiada miniaturową zatoczkę, na której falach kołysze się las masztów kutrów żaglowych. Obok Rewy znajduje się wioska Osłanino, której okolica jest bogata w piękne i uroczne



Pochód Ligi Morskiej i Kolonialnej, 1935 r.

miejsowości. Jedną takich jest Rzucewo, była rezydencja króla Jana Sobieskiego i królowej Marysienki, znana w całej Polsce ze swej prastarej, prześlicznej, czterorzędowej alei lip. Długość alei wynosi jeden kilometr, drzew w niej przeszło 300, z tego lip około 260, reszta to topole, dęby, klony i kasztany. Wzdłuż urwistego wybrzeża, posuwając się dalej, dochodzimy do starożytnego, największego miasta rybackiego, Pucka. Istnienie Pucka datuje się od końca XII w. Za czasów króla Kazimierza Jagiellończyka Puck stał się ważną siedzibą marynarki polskiej, za Władysława IV – twierdzą, odpierał zwycięsko atak Szwedów w r. 1655, a za panowania Jana Kazimierza staje się zwykłym miastem powiatowym; z przejściem wybrzeża przez Polskę Puck się ożywił, zwiedzają i zatrzymują się wycieczki i letnicy. Jest tu dotąd przystań i mały port, do którego przyplývają łodzie rybackie, żaglowe, kutry, są tu państwowe warsztaty marynarki, toteż przybijają tu do remontu i okręty mniejsze marynarki wojennej. Puck posiada piękną świątynię w stylu gotyckim, sięgającą końca XIII w., szczególnie imponują potężne ośmiokątne filary. Herb miasta ciekawy - tarcza z wyobrażeniem lwa na pływającym łososiu. Jedyne w Polsce jest lotnictwo morskie, tak mało znane u ogółu społeczeństwa ze swoich prac. Rozwój tej nowej dziedziny broni, tego czynnika współpracy z flotą, bez którego nie można robić ani wyobrazić żadnych poważniejszych działań na morzu, datuje się od roku 1920 r. Jest pole lotnicze, hangary i kilkanaście hydroplanów, które codziennie odbywają swoje ćwiczenia, loty w powietrzu i po wodzie. Obecnie hydroplany są: mniejsze włoskie „Maechi” i wielkie francuskie typu „Liore”⁴. Zwiedzając całe wybrzeże, a miejscowości bardziej nawiedzane przez kuracjuszy i przez letników, z Pucka dochodzimy lub dojeżdżamy do Swarzewa, wielkiej wsi, która z jednej strony przylega do Zatoki Puckiej, inaczej do małego morza, a z drugiej do wielkiego morza. Tuż nad morzem powstaje nowa osada - Hallerowo, a dalej - Chłapowo, Jastrzębia Góra, Karwińskie Błota, Karwia, Dębki. W Karwińskich błotach zwiedziłem w lasach obóz przysposobienia wojskowego, który urządziło Dowództwo Okręgu Korp[usu] w Poznaniu dla różnych stowarzyszeń, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, jak również w pobliżu stoi obóz dla harcerzy. Odprawiłem im nabożeństwo polowe z kazaniem i po śniadaniu pod namiotem udałem się autem z powrotem do Pucka.

⁴. W skład Morskiego Dywizjonu Lotniczego bazującego w Pucku w 1925 r. wchodziły wodnosamoloty Nieuport Macchi M-9 i Liore Oliver H – 13 B.

Pozostał mi jeszcze Półwysep Hel. Składają się nań wioski: Wielka Wieś, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór i sam Hel. Półwysep cały ma położenie malownicze oblany wodami Bałtyku ze wspaniałą plażą w otoczeniu lasów sosnowych. Toteż panuje tu ruch ożywiony. Letników na całym półwyspie moc wielka, ruch tutejszy nie ustępuje zagranicy. Tu można naprawdę wypoczywać, korzystając z nadzwyczajnej swobody, nasycić wzrok cudnym połączeniem najpiękniejszych czarów przyrody, morza, wydm i lasu. Nie widać tu jak w niemieckim Sopocie lub nawet u nas w Gdyni wysiłków okazywania przepychu strojów, można się dowolnie wygrzewać, opalić na podobieństwo Murzyna, a chodzą także Murzynki!

Chociaż całe wybrzeże Polski jest piękne, jednak półwysep jeszcze się wyróżnia dzięki swemu położeniu naturalnemu. Przed 3 laty przedłużono linię kolejową z Pucka do samego Helu, pociągi są bezpośrednie Warszawa - Hel. Ciekawe są na Helu chaty rybackie, ich urządzenia wewnętrzne, stroje rybackie, przyrządy do łowienia ryb, wędzarnie. A na zakończenie coś z wydarzeń wybrzeża morskiego. Było w tym czasie kilka ofiar zatonięcia, między innymi 24 lipca utonął Wielkiej Wsi porucznik marynarki M. Cichorski, a to przez swoją brawurę pływania, pogrzeb odbył się bardzo uroczyście w Pucku 27 lipca, wieńców kilkanaście, w pogrzebie wziąłem udział. 20 lipca zatonął w Gdańsku największy okręt polski „Kaszub”⁵, który miał wypłynąć do Szwecji, załoga miała wystąpić godnie, wyposażona więc była bogato. Cały dobytek załogi został całkowicie zniszczony, gdyż zaledwie miano 3 minuty czasu do opuszczenia gwałtownie tonącego okrętu, tyle co z życiem zdołano ująć, wyskakując przez okna okrętu, trzech zaś marynarzy zginęło; ciała tych nieszczęśliwych ofiar zostały całkowicie ugotowane przez parę, jaka z rozerwanego kotła w chwili wybuchu ogarnęła ich pracujących przy palenisku okrętu. Dnia 28 lipca dzięki pracy nurków polskich wydobyto okręt i zwłoki trzech marynarzy, które przewieziono w trumnach na okręcie polskim do Pucka. Dnia 30 lipca odbył się bardzo uroczyście pogrzeb ofiar katastrofy: Aleksego Ziemęckiego z Poznania, Witolda Mariańskiego z Poznania i Franciszka Stępniewskiego z Łodzi. Po Mszy św., odprawionej przez kapelana marynarki ks. Miegonia⁶, przeprowadzono zwłoki na cmentarz. W orszaku pogrzebowym wzięła udział marynarka z orkiestrą, przedstawicielstwa wszystkich okrętów, lotnictwa morskiego, reprezentanci władz państwowych oraz samorządowych, obecny był też przedstawiciel marynarki francuskiej. Wieńców wspaniałych 21, był wieniec i od marynarki francuskiej, od Rady Portu w Gdańsku i od nauczycielstwa obecnego na kursach. W pogrzebie tym również brałem udział, a na cmentarzu wygłosiłem przemówienie żałobne, przemawiał jeszcze starosta pucki i przedstawiciel od nauczycielstwa. Trumny przez cały czas były pokryte banderą polską.

W czasie mego pobytu na wybrzeżu morskim odbyły się dwa zjazdy Towarzystw Śpiewaczych w Gdyni i Pucku, brała udział przeważnie młodzież i bardzo licznie, popisy wypadły zupełnie dobrze. Tutaj pod tym względem inaczej bywa niż u nas, u nas chóry takie nieliczne, trudno się doprosić o udział, młodzież woli spacerować lub bawić się.

2 sierpnia odbyły się regaty morskie w Gdyni. 27 lipca po nabożeństwie odbyło się

⁵ ORP „Kaszub” służył w latach I wojny światowej pod niemiecką banderą jako V – 108. Przyczyny wybuchu kotła na okręcie nie zostały w pełni wyjaśnione, pojawiła się nawet hipoteza o sabotażu ze strony gdańskich Niemców.

⁶ Ks. Władysław Miegóń (1892 – 1942) – kapelan marynarki wojennej, komandor podporucznik, uczestnik wojny polsko – bolszewickiej i II wojny światowej, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Dachau, beatyfikowany w 1999 r. przez papieża Jana Pawła II.

w Pucku otwarcie kursu naukowego dla nauczycielstwa z całej Polski, urządzone staraniem Zarządu Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych⁷. Na uroczystym otwarciu między innymi przemawiał inspektor szkolny z Pucka, p. B. Górny i w mowie swej doskonale opracowanej nakreślił rozwój szkolnictwa na wybrzeżu od czasów najdawniejszych do dzisiejszych. Przytoczę tutaj dane ze stanu szkolnictwa dzisiejszego jako bardzo ciekawe. Narodowości polskiej 24430, niemieckiej 3394 tj. 12,2%, gdy w roku 1910 było 30,3% Niemców. W roku 1920 miał sam Puck szkół: 1 katolicką szkołę powszechną 6-klasową z 3 oddziałami polskimi i 3 niemieckimi; 2-klasową szkołę ewangelicką i 5-klasową szkołę prywatną niemiecką. Powiat 62 szkół: 43 katolickich i 19 ewangelickich oraz 1 mieszaną. W systemie germanizacyjnym trafiały się takie kurioza: szkoła w Rekowie liczyła dzieci katol[ickich] 65 i ewang[elickich] 3 i była uznana jako ewangelicka, jak również szkoła w Dąbkach liczyła dzieci katol[ickich] 13 ewang[elickich] 5, ewangelicka szkoła w Machowie liczyła 60 dzieci katol[ickich], 9 ewang[elickich].

Obecnie ma Puck: 1) szkołę powszechną 7-klasową, 2) 6-klasową szkołę wydziałową polską 3) szkołę kształcącą polską i 4) ochronkę polską. Niemieckich szkół nie ma żadnych. Powiat zaś liczy szkół ogółem 61, katolickich-polskich 55, ewangelicko – niemieckich 6, sił nauczycielskich 95, polskich 90, niemieckich 5. Dzieci 4240: katolicko-polskich 4022, ewangelickich 216 i Żydów 2. Wszystkie szkoły oprócz jednej posiadają własne gmachy, nadzwyczaj czyste, solidnie



Propaganda morska Ligi Morskiej i Kolonialnej, makieta okrętu „Rejów” na zalewie rejowskim, lata 30.

zbudowane według wszelkich wymagań higieny, a niektóre wprost wspaniałe i okazałe. W całym powiecie wszystkie posady nauczycielskie są zajęte. Nauczycielstwo rekrutuje się z dzielnic całej Polski, jest dobrze wykwalifikowane, pracuje sumiennie. Praca wre, wysiłki już są widoczne. Ta krótka ilustracja tutejszych stosunków szkolnych i pracy daje nam obraz dodatni i pocieszający.

Kończę na szkolnictwie, a teraz pójde jeszcze nad morze, a wkrótce trzeba pomyśleć o wyjeździe do Kamiennej. Dodam jeszcze, że nasze wybrzeże morskie można nazwać naprawdę polskim, gdyż nie ma tu Żydów, bawią i kąpią się w niemieckim Sopocie (patrz „Listy z Sopot” Kornela Makuszyńskiego)⁸.

(opracował Tadeusz Wojewoda)

⁷. Chodzi o Stowarzyszenie Chrześcijańsko – Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce – związkową organizację nauczycielską założoną w 1921 r. Na czele koła Stowarzyszenia w powiecie koneckim stał Władysław Turno, kierownik Publicznej Szkoły Powszechniej nr 1 w Kamiennej.

⁸. Zob. K. Makuszyński, *Listy z Zakopanego i Sopotu*, Warszawa, bdw. Ks. Śmiechowski w kwestii żydowskiej reprezentował stanowisko znacznej części ówczesnego duchowieństwa, zbliżone z poglądami Narodowej Demokracji.





Noty o autorach

Bolesław Orlicz (ur. w 1931 r.): magister filologii polskiej, nauczyciel szkół podstawowych i średnich w Skarżysku-Kamiennej, działacz ZNP i PTTK, członek PTH. W 1983 r. kierował pracą Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika gen. W. Sikorskiego w Skarżysku-Kamiennej. Aktywny także jako prelegent popularyzujący wiedzę o regionie oraz organizator turystyki wśród młodzieży i nauczycieli. Autor monografii Technicznych Zakładów Metalowych, informatora turystycznego *Ziemia Kielecka zaprasza* oraz eseju historycznego *Żyrcin-Rejów*.

Ks. Romuald Śmiechowski (1892–1960): wybitny kapłan, prefekt w gimnazjum w Kamiennej w latach 1917–1927, następnie proboszcz w Bidzinach i Koprzywnicy. Uczestnik wojny polsko – bolszewickiej w 1920 r. oraz kapelan harcerzy i współorganizator Pomocy Bratniej w gimnazjum. Autor artykułów drukowanych w „Głosie Kamiennej”.



Skarżysko-Kamienna 2012